Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 13 października 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 235 (1282)

Polski bilans handlowy.

Polski bilans handlowy znajduje się od szeregu lat pod znakiem zmienności. Okresy salda dodatniego i ujemnego następują po sobie w sposób pozbawiony wszelkiej prawidłowości. Tak więc w okresie inflacji, poprzedzającej reformę finansową z r. 1924 eksport przewyższał import; było to w pewnej mierze uzależnione od inflacyjnej „premji eksportowej", jaką posiadały nasze towary.

Zato 1924 i 1925 do lipca, stanowiły okres stabilizacji finansów kosztem całości życia gospodarczego kraju. Ostry kryzys postabilizacyjny przyczynił się do załamania eksportu i urósłszy w 1925 do rozmiarów nowego kryzysu finansowego, spowodował spadek złotego. Saldo bilansu handlowego, które w tym okresie było bierne, zamieniło się na saldo czynne w okresie od września 1925 r. Saldo czynne trwało w ciągu całego r. 1926, aż do marca 1927 r. włącznie. Od kwietnia tego roku zaczął się nasz bilans handlowy kształtować ujemnie. Ujemne saldo mamy i w chwili obecnej.

Takie wahania salda bilansu handlowego wykazują, że polskie gospodarstwo społeczne nie posiada jeszcze systemu produkcji, który powoduje kształtowanie się salda bilansu handlowego w pewnej mniej lub więcej stałej zależności od okresów gospodarczych, co jest charakterystyczne dla krajów rolniczych. Że Polska jest krajem rolniczym (lub też rolniczo-przemysłowym z przewagą jednak rolnictwa) — tego dowodzić nie potrzebujemy. Że rolnictwo polskie jest słabo zorganizowane i zbyt mało intensywne — jest rzeczą również znaną. Poruszana była ta kwestja przed paru dniami także na łamach „Kurjera".

Otóż wydaje się nam rzeczą niewątpliwą, że intensyfikacja i racjonalizacja naszej produkcji rolnej zadecyduje w przyszłości o nadaniu cech stałości wahaniom naszego bilansu handlowego, — umożliwiając powstawanie nadwyżek eksportowych w okresach po żniwach. Pod tym względem przeżywamy okres przednówku gospodarczego, który może potrwać jeszcze w ciągu szeregu lat. Długość tego okresu będzie zależała w stosunku odwrotnym od intensywności pracy w kierunku zwiększenia naszych zbiorów. W międzyczasie urodzaje przynajmniej nieco wyższe od średnich (ocena = 3,5) mogłyby zagwarantować samowystarczalność zbożową kraju.

Jednakże nasz przednówek gospodarczy zaznacza się nietylko w rubryce obrotu produktów rolniczych. Istnieje on w większości dziedzin naszego życia gospodarczego. Jesteśmy krajem, który skutkiem wojny i inflacji, został w stosunkowo b. znacznej mierze zniszczony gospodarczo. Wobec intensywnej reorganizacji i rozbudowy gospodarstwa społecznego, muszą być sprowadzane poważne ilości surowców i półfabrykatów, maszyn, narzędzi i nawet produktów skończonych. O ile przywóz surowców, półfabrykatów, maszyn narzędzi jest gospodarczo niezbędny i winien być nieskrępowany, o tyle import produktów skończonych może być ograniczany, mimo pożyteczności gospodarczej wywozu poszczególnych kategorji fabrykatów. Nie mówimy o przedmiotach zbytku, które najbardziej nadają się do zastosowania prohibicji celnej.

Jest objawem charakterystycznym, że w życiu gospodarczem Polski, każdemu okresowi, rozpoczętemu pod znakiem zwiększenia dobrobytu w kraju, towarzyszył wzmożony import towarów obcych.

Tak naprzykład: przywieziono do Polski w tysiącach złotych.

w styczniu	r. 1926	—	68.883
„ lipcu	„ 1926	—	120.492
„ grudniu	„ 1926	—	157.906
„ lipcu	„ 1927	—	234.674
„ grudniu	„ 1927	—	275.896

przeciętnie miesięcznie w ciągu pierwszych 8 miesięcy 1928 r. 289.064.

Ten stały wzrost importu przy mniej stałem i mniej intensywnym rozwoju eksportu—stanowi właściwą przyczynę deficytu naszego bilansu handlowego. Wzrost importu dotyczy w poważnej mierze towarów, które są niezbędne dla rozwoju sił produkcyjnych Polski (nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia i t. d.). Należy go uznać za gospodarczo celowy i jeśli mogą powstać zastrzeżenia, to dotyczą one przewidywań kredytowych. Pesymiści boją się takiego ukształtowania sytuacji na rynku finansowym amerykańskim, któreby uniemożliwiło lub utrudniło dopływ kapitałów. Jest to jednak kwestja uzależniona od czynników, trudnych do przewidzenia w chwili obecnej.

O ile chodzi o eksport to w tej dziedzinie jest dużo do zrobienia w większości rubryk. Wystarczy wymienić wspomniane już zagadnienie obrotu zbożowego, zaś prócz tego eksportu węgla, drzewa, nabiału, cukru, mięsa, trzody chlewnej i szeregu fabrykatów.

Przy zastosowaniu lepszych metod produkcji i organizacji handlu, eksport wzrastać powinien przynajmniej w tem samem tempie, co import. Że tak nie jest, wykazuje następujące zestawienie.

Wywieziono z Polski w tysiącach złotych.

w styczniu	1926	—	159.088
„ lipcu	1926	—	220.942
„ grudniu	1926	—	206.252
„ lipcu	1927	—	196.277
„ grudniu	1927	—	215.433

przeciętnie miesięcznie w ciągu 1-ch 8-miu miesięcy 1928 r. 200.083.

O ile chodzi o rok bieżący, to należy nadmienić, że zwiększenie eksportu jest spodziewane we wrześniu i następnych miesiącach, jako w okresie zwiększenia eksportu produktów spożywczych. Przeciętna roczna winna być większa od przeciętnej 8-mio miesięcznej.

T. Nagurski

— **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze w artykule wstępnym wkradł się szereg błędów, a mianowici: w pierwszej szpalcie 32 wiersz od góry — powinno być.. „mają na myśli nowy typ zakładów tego rodzaju t. j. nie wielki koszarowy dom w mieście ale kolonje na wsi". W drugiej szpalcie 12 wiersz od góry, winno być... „uwadze obradujących" a nie „strajkujących"... jak mylnie wydrukowano. Wreszcie w 6 wierszu od dołu artykułu opuszczono słowo „społeczeństwem". Zdanie to winno brzmieć: „z własnem, o jakże ongiś zdemoralizowanym społeczeństwem".

Przeciw oszczerstwom endeckiego „Szańca".

WARSZAWA, 12.10. (Pat). Na odbytem w dniu 11 b. m. plenarnem zebraniu zarządu głównego Federacji Polskich Związków Obrony Ojczyzny uchwalono jednogłośnie co następuje: W numerze 18 czasopisma „Szaniec" ukazał się artykuł o niewłaściwości łączenia imienia Marszałka Piłsudskiego z akcją federacyjną byłych wojskowych, artykuł tak w treści jak we formie niedopuszczalny w stosunku do osoby Marszałka Piłsudskiego. Federacja Związków Obrony Ojczyzny, jednocząca w swych szeregach 16 najbardziej różnorodnych organizacyj stwierdza, iż każde serce żołnierskie oburza się na treść tego artykułu i podane w nim twierdzenia, i wyraża swe najgłębsze przekonanie, że autorem tego artykułu nie mógł być wojskowy. Następują podpisy przedstawicieli 16 organizacyj byłych wojskowych, wchodzących w skład federacji.

Wielki zjazd b. wojskowych w dniu 10-cio lecia.

WARSZAWA, 12.10. (Pat). Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny na posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa federacji generała Góreckiego uchwalił zwołać w związku z obchodem 10-lecia niepodległości Polski wielki zjazd b. wojskowych z całej Rzeczypospolitej na dzień 11 listopada w Warszawie. W zjeździe tym weźmie udział przeszło 100 tysięcy członków zfederowanych związków.

Afera Horana zatacza szersze kręgi.

PARYŻ. 12 X (Pat.). Jak podaje agencja Havasa jest obecnie rzeczą pewną, że dziennikarz Horan zdobył tajne dokumenty w sposób niedozwolony i zdradził tajemnicę zawodową, wydając źródła, z których korzystał. Podobno władze znają już nazwiska winnych urzędników czy też dziennikarzy. Oczekiwane są nowe ważne rewelacje. Według „Matin" urzędnicy zamieszani w aferze Horana mają zajmować podrzędniejsze stanowiska w ministerstwie spraw zagranicznych.

Jak Horan wydostał tajne dokumenty?

PARYŻ, 12 X (Pat). Jak wynika z przebiegu śledztwa, dziennikarz amerykański Horan po bezowocnych próbach wydostania wszelkiemi środkami tekstu układu francusko-angielskiego zdołał wreszcie wejść w posiadanie dwóch dokumentów, uciekając się w tym celu do pośrednictwa pewnej osoby, obcej ministerstwu Spraw Zagranicznych, a pozostającej w stałych stosunkach z jednym z biur departamentu tegoż ministerstwa. Osoba ta otrzymała wspomniane dokumenty od pewnego młodego urzędnika ministerstwa, którego odpowiedzialność w tej sprawie nie została jeszcze dokładnie ustalona. Briand przedstawi na wtorkowem posiedzeniu Rady Ministrów wyniki przeprowadzonego śledztwa.

Horan w drodze do Londynu.

BRUKSELA, 12.X (Pat). Wczoraj wieczorem dziennikarz Horan odjechał stąd przez Ostendę do Londynu.

Szowinizm znowu bróździ w rokowaniach z Polską.

BERLIN, 12.X (Pat). Frakcja niemiecko-narodowa przedstawiła w Sejmie pruskim wniosek, w którym domaga się od rządu Rzeszy niezwłocznego podwyższenia ceł na produkty rolnicze, wprowadzenia specjalnych zarządzeń dla ochrony uprawy buraków cukrowych przed konkurencją zagraniczną. podtrzymania cen nierogacizny i bydła i ścisłego stosowania przepisów weterynaryjnych przy imporcie mięsa z zagranicy odnośnie do rokowań handlowych z Polską. Frakcja niemiecko-narodowa żąda, aby rząd Rzeszy bezwarunkowo nie zgadzał się na obniżenie stawek celnych na produkty rolnicze, przedewszystkiem na żyto, jęczmień i kartofle poniżej cen autonomicznych, oraz odrzucił kategorycznie wszelkie projekty skontyngentowania importu nierogacizny z Polski.

Grecko-jugosłowiański pakt przyjaźni.

BIAŁOGRÓD, 12.X (Pat). Po wyjeździe Venizelosa minister Szumenkowicz oświadczył przedstawicielom prasy, że w czasie rozmów osiągnięto całkowite porozumienie we wszystkich poruszanych sprawach. Porozumienie ustalone w formie protokułu zostało podpisane przez Venizelosa i Szumenkowicza. W myśl tego porozumienia w możliwie najbliższym ustalonym terminie podjęta będzie dyskusja co do szczegółów redakcji, oraz podpisania układów, które uregulują wszystkie kwestje techniczne.

Uznając, że wartość wzmiankowanego porozumienia zależy przedewszystkiem od stopnia zaufania i serdeczności w istniejących stosunkach między obu krajami ustalono w podpisanym protokule, że jednocześnie z podpisaniem rzeczonych układów nastąpi podpisanie przez republikę grecką i królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców paktu przyjaźni oraz w sprawie pokojowego regulowania sporów.

Pakt obejmować będzie możliwie szeroki zakres i będzie obowiązywał w okresie 5 lat. W ten sposób doszło do ustalenia mocnych podstaw dla traktatu pokojowego, który będzie odnowieniem tradycyjnej przyjaźni obu krajów i który umocni przekonanie, że przyjaźń ta będzie trwałą i pożyteczną. Republika grecka oraz królestwo SHS uzyskają w ten sposób jeszcze większe możliwości poświęcenia wszystkich swoich wysiłków dziełu pokoju i postępu.

Biała księga w sprawie anglo-francuskiego układu.

LONDYN, 12.X (Pat). Biała Księga" zawierająca zbiór ważnych dokumentów, dotyczących projektu kompromisowego porozumienia anglo-francuskiego w sprawie zbrojeń na morzu ogłoszona zostanie w drugiej połowie przyszłego tygodnia. Księga zawierać będzie wyjaśnienia okoliczności poprzedzających wymianę not między Francją i Wielką Brytanją.

Daukantas zwiedza Berlin.

BERLIN, 12.X (Pat). „Vossische Ztg." dowiaduje się, że litewski minister Spraw Wojskowych Daukantas, który odbywa informacyjną podróż po Europie, spędził dzień wczorajszy w Berlinie. Daukantas w towarzystwie 4 oficerów litewskich zwiedził berlińską międzynarodową wystawę lotniczą, poczem wieczorem wyjechał w dalszą podróż do Francji.

Przyjęcie uczestników wyprawy „Krasina" i „Małygina".

MOSKWA, 12.X (Pat), Tass donosi: We czwartek odbyło się w ambasadzie włoskiej przyjęcie na cześć uczestników ekspedycji podbiegunowej na statkach „Krasin" i „Małygin". Na przyjęciu obecni byli prof. Samojłowicz, lotnicy Czuchnowskij i Babuszkin, komisarz Litwinow, ambasador francuski Herbette z małżonką, minister pełnomocny Norwegji Urybe i charge d'affaires Czechosłowacji.

Liczba zabitych i rannych w katastrofie praskiej.

PRAGA. 12 X (Pat.). Ogólna liczba zabitych w czasie zawalenie się domu wynosi 30 rannych jest 27. Prace przy usuwaniu gruzów trwają nadal. Możliwe jest odszukanie jeszcze dalszych ofiar. Wobec faktu, że katastrofa nastąpiła w późnych godzinach wieczornych przypuszczają, że w chwili krytycznej na dwóch najwyższych piętrach budynku nie było nikogo.

PRAGA. 12.X. (Pat.). Praca przy usuwaniu gruzów zawalonego domu trwają w dalszym ciągu. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 33 zabitych i 37 rannych. Los 20 osób nie jest znany.

Samolot spadł do loży królewskiej.

LONDYN 12.X (Pat). Dzienniki donoszą, że podczas ćwiczeń w Honden spadł samolot wojskowy z wysokości 30 metrów do loży królewskiej, znajdującej się na terenie lotniska. Lożę tę na kilka minut przed wypadkiem opuścił bawiący w Londynie sułtan Muskat. Obydwaj lotnicy ponieśli śmierć.

Proklamowanie strajku powszechnego w Łodzi

Wczoraj w Łodzi odbyło się posiedzenie delegatów 20 związków rozmaitych gałęzi przemysłu łódzkiego oraz związków pracowników instytucyj użyteczności publicznej, na którem uchwalono proklamowanie strajku powszechnego w Łodzi i okręgu łódzkim od poniedziałku rano. Jednocześnie przyjęto wniosek, aby w razie, gdyby strajk powszechny w Łodzi potrwał kilka dni, zwrócić się do władz centralnych związków zawodowych z projektem proklamowania strajku powszechnego w całej Polsce.

Dzień polityczny.

W prasie niemieckiej ukazały się w ostatnich dniach artykuły w korespondencji z Warszawy, w których znajduje się stwierdzenie, że dopiero po zawarciu polsko-niemieckiego traktatu handlowego Polska będzie mogła liczyć na dopływ kapitałów zagranicznych. Kapitały te bowiem mogą napływać — zdaniem tych pism — jedynie za pośrednictwem Niemiec. W ten sposób Niemcy chciałyby zmonopolizować w swym ręku dopływ kapitałów amerykańskich do Polski.

W związku z tem doradca finansowy Banku Polskiego p. Dewey oświadcza, że głosy prasy niemieckiej są conajmniej dziwne, albowiem Niemcy są raczej przystosowane do zaciągania pożyczek inwestycyjnych, niż do udzielania ich innym krajom. Zdaniem p. Deweya Polska ma bezpośredni dostęp do finansowych rynków amerykańskich i może bezpośrednio przeprowadzać tranzakcje z Ameryką i wobec tego jakiebądź pośrednictwo między Polską a Stanami Zjednoczonemi jest niepotrzebne.

Ameryka inwenstuje swe kapitały w krajach — stwierdza p. Dewey — które są w dobrym stanie i w których pożyczki muszą się opłacać. Że jest tak w Polsce świadczy fakt, że przejeżdżają do Polski finansiści amerykańscy, aby badać możliwości lokowania kapitałów w naszym kraju.

Grupy banków amerykańskich, angielskich i francuskich prowadzą pertraktacje pożyczkowe z Polską i zdaniem p. Deweya — tranzakcje tego rodzaju będą coraz większe.

W końcu w związku z toczącemi się rokowaniami polsko-niemieckiemi p. Dewey oświadcza, że ma nadzieję iż doprowadzą one do pomyślnego rezultatu dla Polski i Niemiec. Oba te państwa są tak bardzo od siebie zależne, że zawarcie traktatu handlowego będzie niezawodnie pomyślne dla obu krajów.

*

Dnia 21 października r. b. o g. 16-ej w lokalu Instytutu Narodowośc.przy ul. Jasnej 19 (II piętr.) w Warszawie odbędzie się Walne Zebranie Instytutu w myśl § 7 i 17 Statutu z następującym porządkiem obrad:

1) zagadnienie 2) wybor pryzydjum, 3) sprawozdanie zarządu z dotychczasowej działalności Instytutu i program prac, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) dyskusja, 6) wybór Zarządu Komisji Rewizyjnej i nowych członków rzeczywistych, 7) wolne wnioski.

Z Rosji Sowieckiej.

Klęski żywiołowe z Z. S. R. R.

MOSKWA, 12 X, (*tel. wł.*) Przy omawianiu nowego projektu obowiązkowych ubezpieczeń od klęsk żywiołowych, przez odnośną instytucję sow. zostały przytoczone nieopublikowane dotychczas dane, wykazujące stały wzrost pożarów i klęsk żywiołowych na teryt. Z. S. R. R.

Przytoczone niżej liczby dotyczą teryt. R. S. F. S. R., w pozostałych republikacz. sow. sprawa ta przedstawia się z mniejszemi odchyleniami w tę lub inną stronę prawie jednakowo.

Otóż w r. 23-24 na terenie Z.S.R.R, wybuchło 56341 pożarów, przyczem spaliło się 125.000 gospodarki, w r. 24-25 wybuchło 76034 pożarów, przyczem spaliło się 147177 gospodarki, w r. 25-26 wybuchło 78764 pożarów, przyczem spaliło się 149697 gospodarki, w r. 26 27 wybuchło 89689 pożarów, przyczem spaliło się 155229.

Według niezupełnych danych zebranych tylko za 10 miesięcy roku 1928 zanotowano 73568 wypadków pożaru z 107163 spalonych gospodarstw.

Do tego padło: w r. 26-27 bydła 674039, koni 414446.

Wybite gradem 1.073 785 ha zasiewów.

Według niezupełnych danych w 10 miesiącach 1928 r. padło: bydła 566129, koni 498363 szt.

Jak wynika z przytoczonych wyżej liczb stan sow. gospodarki rolnej przedstawia się mniej optymistycznie niż go zwykła podawać prasa komunistyczna

Cerkiew na szpital dla alkoholików.

MOSKWA. 12.X. (kor. własna). Zgodnie z postanowieniem władz miejskich jeszcze jedna cerkiew moskiewska ma być zamieniona na pokazowy szpital dla alkoholików.

„Dzień Kowieński“ o Wilnie.

„Dzień Kowieński“ w Nr 227 w dniu obchodzonej w Kownie rocznicy utraty Wilna umieścił artykuł p. t. „Wilno“, z którego treścią chcemy zapoznać naszych czytelników. Ciekawe jest bowiem stanowisko, jakie zajmują rodacy nasi głośno i wyraźnie w sprawie, która na Litwie jest kwestją politycznej prawomyślności. Cieszymy się, że stanowisko ich w tej sprawie jest tak godne i uczciwe, cieszymy się tembardziej, że głos ich w środowisku fanatycznego zaślepienia jest jedynym rozważnym głosem ludzi, którzy ani na jotę nie występując przeciwko racji stanu swego państwa mimo nawet jego do nich i do Polski stosunku, wskazują tylko na właściwe drogi.

Przytaczamy tu ciekawsze ustępy owego artykułu:

„Gdy małżonkowie po długich latach wspólnego pożycia poróżnią się i niezgoda doprowadzi do ostatecznego zerwania, z dawnego intymnego stosunku często rodzi się antagonizm, a gorące uczucie miłości przemienia się w niemniej płomienną nienawiść. Gdy niema dzieci, rozstanie nie jest trudne. Lecz jeśli pozostaje owoc wspólnie przeżytej przeszłości, jak znaleść wyjście z dramatycznej sytuacji i rozstrzygnąć pytanie: do kogo ma należeć dziecko?

Po 400 latach pożycia polsko-litewskiego nastąpiło zerwanie. Litwa żyje dzisiaj własnem życiem państwowem do wspólnej z narodem polskim przeszłości pozostała u niej głęboka niechęć. Współczesnego Litwina drażni samo o niej wspomnienie.

Trudno jest rozdzielić żywe ciało. Niełatwo przeprowadzić granicę i ustalić, gdzie się kończy „twoje“, a zaczyna „moje“ w tem, co kiedyś było „nasze“. Lancet politycznego chirurga może się tu pomylić.

Problem wileński jest tem trudniejszy do rozwiązania, że dokoła bolączki tej w ciągu blisko 10-ciu lat utworzyła się gruba warstwa rozpalonych namiętności, niesłusznych uprzedzeń, nieudanych prób likwidacji zatargu, a nadewszystko brudnych intryg polityki międzynarodowej. Warstwę te, zanieczyszczającą źródło sporu, niełatwo usunąć.

Sprawa wileńska w istocie swej nie jest, jak pospolicie przyjęto ją traktować, wyłącznie sportem terytorjalnym między Polską a Litwą. Pozostaje ona w ścisłym organicznym związku z całokształtem stosunków polsko-litewskich. Wszelkie próby uregulowania sporu granicznego bez jednoczesnego porozumienia duchowego zawsze były i będą z góry skazane na niepowodzenie. I odwrotnie, gdy chodzi wogóle o unormowanie stosunków polsko-litewskich, na drodze, jak głuchy mur, wstaje kwestja wileńska *). Młodziutka kultura litewska, która przez setki lat ulegała przemożnym wpływom polskim, dzisiaj w niepodległem państwie litewskiem ma lęk przed powrotną falą tych wpływów i stara się czemprędzej urosnąć, skrzepnąć, utrwalić siebie.

Unika ona absolutnie wszelkiego kontaktu z polskością, odgradzając siebie już nie chińskim, lecz iście litewskim murem od wczorajszych swych braci, gorączkowo wzmacnia i rozwija swą odrębność narodową. A gdy przyjdzie do nawiązania stosunków z Polską (co przecie ostatecznie będzie musiało kiedykolwiek nastąpić), zetknięcie się z „wrogiem“ nie będzie już niebezpieczne. Duch litewski będzie podwójnie opancerzony zasobem silnej swą świadomością narodową własnej kultury i wpojonym w pokolenia antagonizmem do Polaków.

Nie do nas należy wtrącać się do spraw wewnętrznych litewskiego ruchu narodowego wskazywać, czy obrany kierunek i sposoby są właściwe i słuszne, czy przyniosą mu więcej pożytku niż szkody. Jest to rzecz samego narodu litewskiego i pozostaje na sumieniu i odpowiedzialności jego współczesnych przywódców.

Na tem jednak jeszcze nie można postawić kropki w stosunkach polsko litewskich, jak chciała dzisiejsza ideologja Litwy. Pozostaje jeszcze Wilno.

I tu właśnie tkwi moment zaiste tragiczny młodej Litwy, którą dążąc wszystkiemi swemi siłami, całą swą istotą do odzyskania swego serca, — Wilna, zapomniała, że serc się nie zdobywa niechęcią i nienawiścią. Wilno—to serce stare,—dawne, nie współczesne młode litewskie „kowieńskie“. Nie wolno zapominać, że długo i mocno czuło ono i w dalszym ciągu nie przestaje mocno czuć również po polsku. Wilno—to nietylko połać kraju, zamieszkała przez polsko litewsko-białorusko-żydowską ludność, to również symbol historycznej symbjozy polskiego i litewskiego narodów. Jest drogie Litwinom, lecz czyż tak mało warte dla Polaków, że się go mogą łatwo wyrzec i oddać innemu.

Młody duch litewski tęskni, rwie się ku murom grodu Gedymina, lecz nie umie czy nie chce zrozumieć, że czują one inaczej, niż on to sobie przedstawia. Sięgając po Wilno, które dało Polsce wielkie ognisko jej ducha, promieniejące imionami Mickiewicza i jego towarzyszy, Śniadeckich, Syrokomli i in., całkowicie ignoruje on ducha polskiego. I tu właśnie litewska idea narodowa znalazła się w głębokim, zasadniczym konflikcie z ideą litewskiej państwowości. Mur nieprzebyty, jakim się odgrodziła Litwa od ducha polskiego w swym interesie narodowym, jednocześnie stoi wpoprzek drogi do Wilna. Dopóty kwestja wileńska nie znajdzie należytego rozwiązania, dopóki Litwa nie zrozumie tej prostej prawdy, na którą jest dziś świadomie, czy nieświadomie ślepa i głucha.

Dla zdobycia Wilna zbyt mało jeszcze twierdzić wciąż: „Vilnius turi buti musu — Mes be Vilniaus nenurimsim“.

Trzeba powiedzieć jeszcze coś więcej. Trzeba uznania, trzeba prawa obywatelstwa dla ducha polskiego na zasadzie „wolni z wolnymi, równi z równymi“.

Zanim kłaść sprawę wileńską na stół politycznych dyskusyj, zanim czynić ją objektem dyplomatycznych zabiegów, należy, by wpierw społeczeństwo litewskie rozstrzygnęło w sobie swój wewnętrzny konflikt i usunęło tę tragiczną sprzeczność, jaką wytwarza w jego duszy pragnienie Wilna i negacja polskości.

*) Zdanie to mające pozory słusznego ujęcia poważnej kwestji, słusznem według nas nie jest. Sprawa wileńska nie jest wogóle żadnym sporem terytorjalnym pomiędzy Polską a Litwą, jest ona tylko objektem w najwyższym stopniu wyegzaltowanych żądz litewskich nie idących bynajmniej w parze ze zrozumieniem, że Wilno jest miastem, w którym mieszka 60 proc. Polaków, a zaledwie 3—Litwinów.

Ten „organiczny przeto związek sprawy wileńskiej z całokształtem stosunków polsko-litewskich“ polega tylko i wyłącznie na jednostronnem niezbyt przemyślanem, ale ciągłem wmawianiem litewskiemu ludowi, „Mes be Vilniaus ne nenurimsim“. (My bez Wilna nie uspokoimy się) Słuszny jest tylko pogląd autora artykułu, że wszelkie próby uregulowania terytorjalnego (egzystującego tylko w pojęciach Litwinów) sporu granicznego bez jednoczesnego porozumienia duchowego nie mogą doprowadzić do odzyskania Wilna.

To zaś błędne koło, jakie stąd wynika—to „wstawanie kwestji Wilna na drodze ku unormowaniu stosunków“ jest wynikiem li tylko tego, jak powiedzieliśmy, wykrzykiwania, nie mającego nic wspólnego z realnem politycznem myśleniem ani też z uczciwem dążeniem do rozwikłania poważnego zagadnienia.

Takie dążenie ma tylko walory realizacji na drodze spekulowania na upadek Polski, a ma ten zasadniczy z punktu widzenia litewskiego minus, że nie widzi za tym upadkiem upadku swego. Droga do Wilna prowadzi wyłącznie poprzez duchowe zbliżenia, do którego Polska cała jest przygotowana, a które systematycznie i stale zwalcza u siebie Litwę.

(Przyp. Red. „Kurjera“).

Tajne sowiecko-niemieckie przymierze wojskowe.

Dalsze rewelacje o współpracy Reichswehry z Sowietami.

BERLIN, 12, X. PAT. Wieczorne wydanie socjalistycznego „Vorwarts'u“ przynosi dziś dalszy ciąg sensacyjnych rewelacyj posła socjalistycznego do Reichstagu Künslera a współpracy między ministerstwem Reichswehry a rządem sowieckim. Poseł Künsler ogłasza nowe dokumenty, stwierdzające, że rokowania między ministerstwem Reichswehry, a przedstawicielami rządu sowieckiego w tej sprawie toczyły się przed półtora rokiem i zakończyły się w lutym 1923 roku podpisaniem umowy, która następnie została ratyfikowana przez radę komisarzy ludowych. Umowa ta, na mocy której wielkie zakłady budowy aeroplanów prof. Junkersa miały być założone w Rosji sowieckiej dla budowy aparatów i motorów, doszła do skutku na podstawie rokowań, w których ze strony ministerstwa Reichswehry brali udział kapitan von Niedermeier, kapitan Schunke i kapitan Fischer. Ze strony zaś rosyjskiej jako przedstawiciel Sowietów najpierw towarzysz Pieterskij, później zaś szef rosyjskiego lotnictwa Rozenholz.

Umowa ta przewidywała, że fabryka samolotów w Rosji miała produkować rocznie 300 samolotów wojennych, z których rząd sowiecki przejmować miał tylko 20 proc. t. j. 60 aparatów, pozostałych zaś 240 aparatów miało być przeznaczonych dla Reichswehry. W związku z trudnościami finansowemi, jakie napotykał prof. Junkers, przy realizacji tej umowy doszło potem do dalszych rokowań, w których musiał interwenjować osobiście ówczesny szef Reichswehry generał von Seeckt. Poseł Künsler ogłasza treść tajnego listu generała von Seeckta, skierowanego do profesora Junkersa, w którym to liście szef Reichswehry podkreśla, że profesor Junkers otrzymał już od ministerstwa Reichswehry 8 miljonów marek złotych, które miałyby umożliwić uzyskanie 12 miljonów marek kredytu i że obie te sumy miały całkowicie wystarczyć do zbudowania fabryki samolotów.

Generał von Seeckt oświadcza w tym liście prof. Junkersowi, że Niemcy większych sum na ten cel przeznaczyć nie mogły i nie mogą i twierdzi, że w czerwcu 1922 roku ministerstwo Reichswehry za pośrednictwem generała Sasse oświadczyło wyraźnie przedstawicielowi rządu sowieckiego Rosenholzowi, że Niemcy nic więcej ponad tą sumę nie będą mogły na ten cel przeznaczyć. Generał von Seeckt podnosi w tym liście, że uważa za konieczne złączenie wszelkich zakładów przemysłowych potrzebnych dla zbrojeń powietrznych, gdyż tylko wówczas wszelkie konieczności państwowe będą mogły być uwzględnione. Tylko bowiem na szerokiej podstawie finansowej utrzymuje w swym liście von Seeckt można utrzymać zdolną do życia tę gałąź przemysłu w Rosji, któraby przyniosła odpowiednie korzyści zbrojeniom niemieckim.

Poseł Kunsler przytaczając te dokumenty ostro atakuje ministerstwo Reichswehry i komunistów oświadczając, że szef armji niemieckiej doskonale był poinformowany o całym przebiegu rokowań pomiędzy Reichswehrą a przedstawicielami władz sowieckich i że to **tajne przymierze wojskowe pomiędzy Rosją sowiecką a Reichswehrą było faktem, którego nie obalą i nie zdołają zatuszować żadne plebiscyty, zwracające się przeciwko zbrojeniom niemieckim.**

Z działalności komisji Zarządu Głównego Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz.

W dniu 23.IX b. r. odbył się w Wołożynie zorganizowany przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Zjazd nauczycielstwa z powiatu wołożyńskiego, a w dniu 24.IX konferencja urzędowa nauczycielstwa.

Przedmioty obrad Zjazdu były sprawy organizacyjne Z. P. N. S. P., między innemi—sprawa organizacji Kasy Samopomocy i księgarni, sprawy związane z walnym zjazdem Z. P. N. S. P. w Warszawie, — nadto sprawy oświaty pozaszkolnej, a mianowicie: zorganizowanie Sekcji Oświaty Pozaszkolnej przy Zarządzie Oddziału Powiatowego w Wołożynie.

Przewodniczący Zjazdu w zagajeniu oświadczył, że ideą przewodnią pracy Z. P. N. S. P. jest dobro Rzeczypospolitej. Zjazd witali: zastępca starosty P. Łyszczkowski, który podkreślił znaczenie oświaty pozaszkolnej, inspektor szkolny p. Stawowy, który zaznaczył, że współpraca inspektoratu szkolnego i nauczycielstwa opiera się na zaufaniu, p. Chodkowski w imieniu Kółek Rolniczych i Spółdzielczości i p. Dobosz przewodniczący Z. P. N. S. P. w Wilnie.

Po referatach zorganizowano sekcję O. P. przy Zarządzie Oddziału Powiatowego Z. P. N. S. P. Jest to dalszy ciąg akcji, o której pisaliśmy w numerze poprzednim, donosząc o zorganizowaniu Komisji O. P. przy Komisji Zarządu Głównego Z.P.N.S.P. w Wilnie przy współudziale Organizacyj Społecznych.

Sekcja ukonstytuowała się narazie tymczasowo, a w skład jej weszli: przedstawiciele Z. P. N. S. P., nadto p. Sokołowski przedstawiciel Kółek Rolniczych, p. Rakowiecki — przedstawiciel Towarzystwa Rolniczego, p. Chodkowski—spółdzielczość, por. Smoliński—W. F. i P. W., p. Szwed—Zw. Osadników, p. Smogra—Zw. Młodzieży Wiejskiej, i Zw. Strzelecki, p. Wójcik Ochotn. Straży Pożar. Tymczasowe przewodnictwo objęła p. Stawowa, nauczycielka w. Wołożynie, a sekretarjat p. Smorga, instr. oświaty pozaszkolnej przy Sejmiku wołożyńskim.

Przedmiotem obrad konferencji urzędowej nauczycielstwa była również sprawa oświaty pozaszkolnej. W obradach wzięła udział sekcja O. P. i ogół nauczycielstwa, które przybyło na zjazd. Przewodniczył zast insp. szkol. p. Drews.

Instruktorzy oświaty pozaszkolnej przy Kuratorjum O. S. W. omówili w referatach sprawę programu oświaty w tym roku szkolnym. Na plan pierwszy wysuwają się: oświata rolnicza, kursy dla dorosłych i udział nauczycielstwa w pracy organizacji społecznych. Oświata rolnicza obejmuje: organizację wzorowych ogrodów szkolnych i pasiek i zajęcie przez nauczycielstwo dzięki tej pracy przodującego stanowska w akcji ogrodniczej, przysposobienie rolnicze prowadzone w organizacjach młodzieży wiejskiej planowe organizowanie w święta sadzenia drzewek. „Z tem wiąże się akcja oświatowa wśród kobiet wiejskich. Przygotowanie do tego rodzaju pracy społecznej nabywa nauczycielstwo na kursach społecznych. Na wiosnę r. b. zorganizowano dla nauczycielstwa 6 trzydniowych kursów ogrodniczo-pszczelniczych, a w czasie feryj letnich 4 jednomiesięczne kursy oświatowo-rolnicze i 2 jednomiesięczne kursy gospodarstwa domowego wiejskiego. Letnie kursy jednomiesięczne ukończyło 158 osób. W zakresie kursów dla dorosłych przygotowuje się na terenie Kuratorjum O. S. W. około 250 kursów dla dorosłych w czasie tegorocznej zimy z czego przypada na powiat Wołożyński 30 kursów. Udział nauczycielstwa w pracy organizacyj społecznych staje się coraz liczniejszy.

Po konferencji omawiano w starostwie realizację tego programu. W obradach wzięli udział: zast. starosty p. Łyszczkowski, inspektor szkolny p. Stawowy i obaj insp. ośw. pozaszkolnej przy Kuratorjum O. S. W. Jako przygotowanie do akcji kursów dla dorosłych postanowiono zorganizować dla nauczycielstwa pow. wołożyńskiego w listopadzie r. b. trzydniowy kurs instruktorski.

Poziom obrad zjazdu i konferencji odpowiadał wzniosłej idei przewodniej ujętej w hasło wypisane na ścianie sali obrad: „Z wiary waszej wola wasza, z woli waszej—czyn wasz będzie“.

Kronika telegraficzna.

= Rząd bułgarski przygotował projekt paktu rozjemczo-pojednawczego turecko-bułgarskiego. Projekt ten będzie niezwłocznie przesłany posłowi bułgarskiemu w Angorze, który podejmie rokowania z rządem tureckim.

= Sterowiec „hr. Zeppelin“ przeleciał nad Gibraltarem, dążąc w kierunku Azorów.

= Lokaut w całym przemyśle westfalskim został ogłoszony wczoraj przez pracodawców niemieckich.

Spór polsko-litewski to spór nie o Wilno a o zniesienie stanu wojny. Polska się tu spiera nie Litwa. Tylko dlaczego Polska wyraźnie i zdecydowanie nie precyzuje na międzynarodowym terenie swego tematu sporu, dlaczego naprzykład przeprowadzone swe retorsje (do których powtarzamy już po raz niewiedzieć który ustosunkowywaliśmy się negatywnie) usiłuje inaczej wytłumaczyć, tego doprawdy trudno zrozumieć.

Na międzynarodowym terenie od czasu do czasu któryś z szefów litewskiego rządu wykrzykuje przetłumaczone na francuski owe „Mes be Vilnias nienurimsim“ i usiłuje wszcząć o Wilno spór. Zagłusza tym swym piskliwo-wojennym krzykiem nasze normalne pokojowe żądanie bo postulaty w krzyku tym ujęte są znacznie dalej idące od spokojnych postulatów naszych. O wiele by było niewątpliwie w takich warunkach efektowniejsze wysunięcie przez nas sporu terytorjalnego, sporu o polskie terytorja znajdujące się na Litwie o polską dolinę Niewiaży o litewszczone obecnie, ale przecież tak polskie miasto Kowno, o dużą ogromną połać kraju.

A przecież na terenie tym odbywa się przez dziesiątek lat brutalne niszczenie polskości, a przecież na terenie tym nie było od Murawjewa takiej jak w ciągu tego dziesięciolecia niszczącej z pniami wszystko to, co polskie, akcji.

My jesteśmy powściągliwi, my wolimy o tem nie mówić a może nie uświadomiamy sobie tego okropnego procesu jaki się z tamtej strony w ciągu tych dziesięciu lat odbywał a i odbywa nadal.

My Chińczykowi który rozstrzyga nasze tu spory tłumaczymy, że zrobiliśmy jakieś zamknięcie litewskich szkół bo nie odpowiadały wymaganemu poziomowi.

Poco, na co wypieramy się właściwego powodu? Dlaczego brak nam odwagi? Szkoły są jak wiadomo na b. niskim poziomie, ale przecież, ani ten niski poziom nam nie przeszkadza, ani nie mamy żadnych tendencji niszczenia tu i tak nikłej litewskości. My przynajmniej nawet u endeków jej nie dostrzegamy.

Ale okropny i wiecznie pokutujący jest ten nasz brak odwagi na szerocką akcję. Dużo przygotowań, zamaszyste ruchy, w końcu ulokowanie rąk w kieszeni i tajemnicze dyplomatyczne miny.

Polska szykuje się do obchodu dziesięciolecia swej niepodległości. Zamiast snobistycznych wychwalań się niewątpliwemi sukcesami na wielu polach, pożyteczniejszem by, zdaniem naszem, było rozpatrzeć. wiele przez ten dziesiątek lat utraciliśmy ze swego narodowego dorobku za naszemi kordonami.

O wiele pożyteczniejsze by było rozważenie wielu przez ten dziesiątek lat za swe polskie uczucie wycierpiało więźniów Polaków, wielu dzieciom polskim zdołano już wmówić, że nie są Polakami wielu to ludzi zostało wywłaszczonych z mienia i wielu musiało w niezwykle ciężkich warunkach przez te dziesięć lat obijać się przeciążając nadmiar inteligiencji i umysłowe bezrobocie (co za potworne wyrażenia) Polski; a już niewątpliwie najpożyteczniejszem by było uświadomienie jak ogromnie przez te dziesięć lat oddaliły się perspektywy zagwarantowanego nawet przez Wersal dostępu do morza przez Kłajpedę i stworzenia pierścienia obronnego przed Prusami od strony północy.

Takie uświadomienia to nie defetyzm, i nie krakanie żadne nad swym losem a właśnie zdrowy, zwycięski czynnik.

Przecież: „spocząć na laurach—to klęska“.

Janusz Ostrowski.

Prof. M. LIMANOWSKI

W Trokach zaczął pracować zespół mały, serdeczny...

III

Nie będziemy mówili o studiach nad morfologją, nad genezą jezior, nad budową tak tajemniczych nasypów jak ten na którym Troki leżą, który to nasyp jest naturalny i powstał kiedyś pod lodem na skutek prądów rzek podlodowcowych. Bo Troki, cały obszar Trok jeszcze dziś chwilami tak wygląda, jakby lód, który pokrywał ongiś całą Polskę i Litwę historyczną, jakby lód ten wczoraj dopiero zczezł, przepadł, zapadł się jak kamień w wodę. Lody, lody kolosalne, lody na tysiące metrów grubości, Grenlandja, oto co było na naszej ziemi przed wielu tysiącami lat. Gdy były te lody, wszystko co podniemi leżało było produktem wód płynących pod lodem albo samego lodu, który „napatoczył się“ jak mówią na Mazowszu zdaleka, z bardzo daleka, bo aż ze Skandynawji i Finlandji. Lód sunąc, jadąc, płynąc, ślizgając się niósł na swoim grzbiecie skały, które porwał na północy zaś pod sobą wszystko co mógł rozcierał na piasek, gruz, muł. Albo, takie są bowiem kaprysy gigantów, przechodził najdelikatniej nad jakiemiś piaseczkami staremi lub glinami, jak na palcach, nieczyniąc nic złego, aby już parę metrów dalej z furją jakąś i nagromadzoną energią wyciskać walcem demonicznym co się tylko da. Ale mówić o tych wszystkich rzeczach, ciekawych, tajemniczych, enigmatycznych, z jakiejś księgi niemal Amundsena, Nansena lub Scotta, to poruszyć kijem mrowisko zagadnień. Bo obok lodu, obok głazów jadących na lodach, były te wszystkie wody, płynące w szczelinach lodu, w rurach jakichś syfonowych tego lodu, wody przy wyjściu straszliwie musujące, zamienione w wodotrysk, jakieś lodowe prędzej rakiety jak siklawy.

Badać piaski, rynny jeziorowe, moreny, kamy, zandry, doliny tunelowe, wrota lodowych strumieni, drumliny szerokie jak żółwiowe tarcze i ozy, długie i wąskie jak nasypy kolejowe — to zdobywać materjały do szeregu kart: zatem karty geologicznej, karty morfologicznej, karty narzutowo-petrograficznej, karty gleboznawczej.

A już zaraz, parę kroków od tego dyluwiwium, tego całego lodu, tej całej Grenlandji trockiej i wileńskiej mieści się topologja. Wymówisz słowo topologja — a zobaczysz konsternację w obliczu słuchaczy. Co to jest? O najmłodsza siostrzyczko geografji, jakże cię jeszcze mało znają? Pod tą nazwą jest to, co już było u Herodota i Strubona. Przedewszystkiem protest, aby czynić geografję czyjąkolwiek sługą.

Zatem topologja Trok poucza dlaczego tu a niegdzieindziej (to jest w cieniu wiatrów!) powstała owa najpierwsza osada rybacka, do której można (obrazowo!) prawie ręką sięgnąć, kiedy się spogląda z baszty narożnej Kiejstutowego zamku na zatokę przy farze.

Topologja na mapie to chiromancja globu ziemskiego. Jak z linii na dłoni, tak tu można pouczać o węzłach i gwoździach, w których człowiek musiał się budować, kierowany instynktem pewnym, który ma w sobie a nazywa się instynktem strategji.

Ale dość o topologji, która potrzebuje map, rysunków, zawsze niemal cyrkla, przedewszystkiem niebywałą ilość ołówków kolorowych.

Oto jeden z członków zespołu trockiego zdołał namówić panią Wandę Rejcherową aby wzięła za węgiel czy kredę i utrwaliła te domy drewniane, które w formie ruder oko ciekawe niepokoją tuż obok dawnej nieistniejącej dziś figury świętego Jana Nepomucyna, (na słupie była—dopokąd ją Murawjew nie kazał zdjąć. Jan Nepomucen trzyma bowiem zawsze gałąź w prawej ręce, a Murawjew twierdził, że ta gałąź, to dawanie znaku powstańcom trockim, aby schronili się do lasu, kazano figurę spiłować, i z rzucić ze słupa, a ponieważ sprawnik — nazywał się Ciwuna, zaś fundator Świętego Odyniec przeto powstał taki wiersz, który oddajemy pr. Bystroniowi do teki. — Odyniec był głup, że postawił ten słup, byłby lepiej zasadził osinę, aby na niej powiesić Ciwuna skatinę!). Pani Rejcherowa jęła te domy osobliwe, mocno malarskie z pasją rysować, utrwalając w ten sposób niezrównane przykłady drewnianego stylu Trok.

Dnie trockich badań były bez deszczu. Klimat jakiś krymski panował suchy, gorący i pozwalał dzień za dniem wszystkim pracować płodnie i radośnie. Splendor natury trockiej był chwilami nad wyraz opulentny. Ogrody z ogórkami szmaragdowe, fala pełna czerwonego krzyku o zachodzie słońca, domki pomarańczowe nad jakimś cherzońskim błękitem oto były dziwowiska dzień za dniem powtarzające się i nigdy nie nużące. Jeśli był jarmark w miasteczku to obraz Wschodu się nasuwał. Cyganie w rubaszkach czerwonych na koniach, tureccy piekarze w fezach cynobrowych, wśród zgiełku karaimsko - tureckich wyrazów czynił z placyku jarmarcznego w Trokach krewniaka Bukaresztu lub Braiły.

Po tem lecie płodnem, inicującem rozmaite badania, zjawiła się zima, która dalej posunęła problem Trok. Wszystko było pod śniegiem, jeziora pod lodem grubym

Pr. Bronisław Rydzewski badacz dyluwiwium i z dyluwiwium związanych jezior postanowił korzystać z mrozu, przebijać lód i zapuszczać sondy z podziałkami. Już biologowie nasi latem skarżyli się na brak mapy, mogącej ilustrować podwodną rzeźbę, przedewszystkiem sensowych 112 toni, o których rybacy mówili.

Bo te wszystkie pomiary, prowizoryczne i kapryśne robione zlódki nie dawały pełnej podstawy do znajomości jeziora i jego głębi.

Otworów w lodzie wybito 3098 (kolosalna cyfra!) w odstępach małych, tworząc siatkę geometryczną, która pozwoliła asystentem geologicznego zakładu utworzyć batymetryczną kartę, — tak, że dziś jesteśmy w pełni świadomi, w jakich kierunkach i w jakich odległościach od wysp przebiegają głębie mniej lub więcej zamulone. Że chłopaki pracowali na mrozie, że umieli wyzyskać dnie na jeziorze, kiedy lód najtęższy to zasługa ministerstwa O. P. i R. P., które przychodząc z wydatną pomocą badaniom trockim, pozwoliło na sprawienie szeregu korzuchów, bez czego nie byłyby możliwe te pomiary i sondy.

(*D. c. n.*).

Rozłam w P.P.S. pogłębia się.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy w związku z opozycyjnem stanowiskiem C. K. W P. P. S. do rządu Marszałka Piłsudskiego warszawskie związki zawodowe utworzyły odrębną radę zawodową, niezależną od centralnej komisji związków zawodowych P. P. S. Równocześnie ukazał się organ socjalistów stojących na gruncie współpracy z Marsz. Piłsudskim „Przedświt", który ma być przeciwstawieniem opozycyjnego „Robotnika". W oświadczeniu od redakcji „Przedświt" pisze:

„Pismo niniejsze wydaje grupa ludzi, którzy pracując przez długie lata w szeregach socjalistycznych i zawsze z ruchem wyzwoleńczym proletarjatu związani z różnych powodów nie mogli brać w ostatnich latach czynnego udziału w pracy partji socjalistycznej.

„Przedświt" wychodzi nie celem rozbijania obozu socjalistycznego pragnie on tylko być środkiem pogłębienia ideologii partyjnej, wskazywać nowe drogi oraz dążyć do konsolidacji myśli socjalistycznej.

„Przedświt" będzie wolną trybuną dla każdego polskiego socjalisty, któremu przyświecają hasła Socjalizmu i Niepodległości"

Artykuły min. Moraczewskiego.

Min. Moraczewski, który dawno na tle różnic programowych odszedł z P.P.S. po długoletniej z nią współpracy, zamieścił w pierwszym numerze „Przedświtu" zasadniczy artykuł, wyjaśniający konieczność przeprowadzenie rewizji programu P. P. S. W drugim artykule min. Moraczewski wskazuje na konieczność rewizji stosunku PPS. i mas robotniczych do rządu, pisząc między innemi, że

„Demagogją i kłamstwem jest wmawianie w klasę robotniczą, że każdy nawet najuczciwszy rząd niesocjalistyczny, musi być, w dzisiejszych warunkach, wrogiem klasy robotniczej"...

Stronnictwo robotnicze, zajmujące w dzisiejszych stosunkach wrogi stosunek do rządu, nie może, jeżeli się składa z uczciwych i niegłupich ludzi, uzasadniać tego frazesem o rządzie klasowych wrogów, ukutym w czasach przedwojennych, ale powinno udowodnić ponad wątpliwość, że rząd jest nieuczciwy lub głupi, że przez to jest szkodliwy dla państwa, a więc dla klasy robotniczej, że nie spełnia swoich obowiązków, odnoszących się do życia gospodarczego państwa. O tem, żeby jakaś grupa polska, bez obcej pomocy znalazła dość sił, do narzucenia Polsce siłą obcego, faszystowskiego ustroju, nie pasującego do naszego narodowego charakteru, niepodobna serjo mówić. Uproszczenie argumentacji. „Wiadomo, rząd jest faszystowski!" Ale co to znaczy? Dlaczego wiadomo — nie wiadomo. Może dlatego, że wprowadził sejm w granice wyznaczone mu przez Konstytucję. Słowo „wprowadził" jest może nie stosowne. Lepiej nadawałoby się: „wepchnął". Ta pewna niedelikatność, boli posłów. Rozumiem. Wiadomo.

Nie treść, ale forma działania Marszałka Piłsudskiego była dla posłów bolesną. Ale nikt jeszcze nie próbował udowodnić, że ta forma postępowania z sejmem jest szkodliwa dla klasy robotniczej. Dla państwa była zbawienna. A dziś wszystko, co jest dobrem dla państwa, jest również dobrem dla klasy robotniczej, tej tak ważnej części społeczeństwa".

Uchwała komisji centr. klas. zw. zawodowych.

W odpowiedzi na to rządzących obecnie czynników w PPS. odbyły się onegdaj posiedzenia komisji centr. klas. zw. zawod., oraz centr. komitetu wykonawczego PPS., na których omawiane były sprawy związane z oderwaniem się warszawskich związków zawodowych i z ukazaniem się "Przedświtu". W tej pierwszej sprawie posiedzenie komisji centr. klas. zw. zaw. uchwaliło m. in. co następuje:

„poszczególni członkowie związków zawodowych w Warszawie dopuścili się grubego naruszenia karności organizacyjnej przez samowolne zwoływanie konferencji zawodowej i przez próby samowolnego powołania do życia rady zawodowej;

„każde samowolnie do życia powołane ciało organizacyjne poza ramami związku należy uważać za organizację rozłamową i szkodliwą, skierowaną przeciw całości i jednolitości ruchu zawodowego;

„przestrzegając ogół członków i wszystkie oddziały—zwłaszcza oddziały warszawskie przed tą robotą rozłamową, komisja centralna wzywa wszystkie związkie centralne do zastosowania najostrzejszych rygorów i do wykluczenia ze związków jako szkodników klasy robotniczej wszystkich tych, którzy mimo niniejszej uchwały tę rozłamową robotę chcieliby dalej prawadzić".

Uchwały C.K.W. P.P.S.

Po przyjęciu przez komisję centralną zw. zawodowych powyższych uchwał zebrał się C.K.W. P.P.S., obradując od godz. 5 po poł. blisko do północy. Komunikat oficjalny z obrad brzmi j. n.:

„Na posiedzeniu C.K.W. P.P.S. pod przewodnictwem pos. Barlickiego z udziałem posłów Czapińskiego, Jaworowskiego, Kwapińskiego, Niedziałkowskiego, Szperkowskiego, Praussowej, Szczerkowskiego, Pużaka, Zaremby, Ziemięckiego i Żuławskiego, zakończono prace przygotowawcze do XXI go kongresu partji, poczem wysłuchano szczegółowego referatu p.p. Żuławskiego i Jaworowskiego o stosunkach w ruchu zawodowym w Warszawie. Po dyskusji, w której brali udział wszyscy obecni, stwierdzono, że wobec tego P.P.S. nie może uznać żadnych organizacji zawodowych, tworzonych wbrew statutowi centralnej komisji związków zawodowych. Stanowisko to obowiązuje bezwzględnie wszytkich członków partji. C. K. W. przyjął do wiadomości oświadczenie centralnej komisji związków zawodowych.

W sprawie „Przedświtu" C.K.W. akceptował w całej rozciągłości stanowisko zajęte wobec tego pisma przez „Robotnika".

Na posiedzeniu tem pos. Jaworowski, któremu głównie przypisywana jest sprawa oderwania się warszawskich klasowych zw. zawodowych od centrali i który, według krążących powszechnie wersyj miał wraz z innymi przyczynić się do wydania „Przedświtu"—miał onegdaj na posiedzeniu CKW. oświadczyć, że wiadomości niektórych pism o jego stosunku do „Przedświtu" są niezgodne z prawdą i miał zapowiedzieć, że wystosuje odpowiednie wyjaśnienie do „Robotnika".

Jak więc z tych uchwał widać w P.P.S-ie ma się zupełnie wyraźnie ku poważnemu rozłamowi. I to tembardziej, że wczorajsza konferencja zarządu zw. zaw. w Warszawie przeciwstawiła się uchwale komisji centralnej. Konferencja zarządu postanowiła zwrócić się do kongresu powszechnego związków zaw. dla rozpatrzenia całej sprawy oraz prosić marsz. Sejmu Daszyńskiego, najpopularniejszego człowieka wśród PPS. o pośrednictwo w sporze o wpływy na terenie Warszawy. Jakie będą wyniki ewentualnego pośrednictwa marsz. Daszyńskiego i co postanowi kongres powszechny, który odbędzie się w pierwszych dniach listopada, pokaże przyszłość.

Stulecie konwentu Polonja.

O wielką ideę dla młodzieży.

Wczoraj konwent Polonji, wileńskiej korporacji akademickiej obchodził uroczyście święto stulecia swego istniego. Sto lat bowiem minęło od tej chwili, gdy w Dorpacie powstał pierwszy związek polskiego zrzeszenia akademickiego, budowanego na ogólnie wówczas przyjętych korporacyjnych zasadach. Historja więc (obszernie dajemy ją poniżej) tej korporacji jest wyjątkowo bogata. Z naszego stanowiska na podkreślenie zasługuje fakt, że „Polonji" od zarania jej dziejów przyświecały ideały niepodległościowe, że z szeregów jej wyszło b. liczne grono ludzi światłych; wybitnych uczonych i polityków, którzy w ciężkim okresie rosyjskiej niewoli trzymali wysoko sztandar polskiej myśli niepodległej i polskiej nauki.

Zasługi te podnosimy, mimo, iż naogół ustosunkowujemy się negatywnie do wychowania młodzieży akademickiej poza nauką uniwersytecką przez tworzenie korporacyj, które w obecnej dobie są historycznem przeżytkiem. Daleko przed wojną, kiedy każdy akademik uważał sobie za punkt honoru włożenie na swą młodą głowę czapki korporacyjnej, kiedy to zjawisko było powszechne i kiedy, co najważniejsze, nie odczuwało się w młodzieży tej przeraźliwej pustki ideowej, jakiej jesteśmy obecnie świadkami — korporacje może i miały swoją rację bytu.

Tembardziej, że wówczas, jeżeli chodzi o polską młodzież akademicką, zrzeszoną w korporacje, przyświecał jej ideał niepodległościowy, a kultywowanie tego najwyższego wówczas dla Polaka ideału w gromadzie najłatwiejszem było na uniwersytecie właśnie w kooperacji.

Teraz jednak, kiedy oddychamy pełną piersią wolnością, kiedy przedwojenny ideał młodzieży polskiej stał się bezprzedmiotowy, tworzenie korporacyj nie znajduje żadnego głębokiego uzasadnienia. Jeżeli bowiem dana korporacja stawia sobie głównie za cel samopomoc, wzajemne poznawanie się, zacieśnianie węzłów przyjaźni pomiędzy sobą i wyrabianie ogłady towarzyskiej — to to wszystko jest z równem powodzeniem do zdobycia na szerszej płaszczyźnie — ogółu akademickiego. Pozatem korporacje nie wyczerpują w najmniejszym stopniu trapiącego nasze (i nie tylko nasze) społeczeństwo zagadnienia — braku u młodzieży *wielkiej idei,* którąby jej w codziennej pracy przyświecała. Bo cóż jest wielką ideą naszej młodzieży akademickiej? Trudno dać na to pytanie odpowiedź, dotychczas bowiem młodzież tej wielkiej idei niema, a niestety nie widać, by się ona w najbliższej przyszłości wykluwała.

Rys historyczny Konwentu Polonja

W roku 1824 przybywają do Dorpatu rozbitkowie z Uniwersytetu Wileńskiego: Stefan Lipiński, Marcin Ryczyński, Jakób Ruplewicz, Aleksander Molleson, Teodor Gajlewicz i inni. Organizują oni w roku 1826 Związek Polski, na czele którego staje Stefan Lipiński (późniejszy generalny superintendent kościoła ewangielicko-reformowanego). Związek ten przeradza się w 1-ym semestrze roku 1828 w zatwierdzoną przez Senat Uniwersytetu Dorpackiego Korporację Polonję z barwami amaranto-błękitno-białemi. Statut tej Korporacji był oparty na zasadach filareckich i filomackich.

Pierwszym senjorem Korporacji Polonia był Samuel Szczytt. W roku 1831 wszyscy członkowie Konwentu idą do powstania. W pierwszym semestrze roku 1832 wracają rozbitkowie do Dorpatu i na skutek represji rządu rozwiązują Korporację Polonję 7 maja 1832 r. Jednocześnie zostają rozwiązane przez rząd rosyjski korporacje niemieckie, przyczem każdy ze studentów obowiązany jest podpisać deklarację, że do żadnego z tajnych stowarzyszeń należeć nie będzie.

Brak organizacji wynikły na skutek tego wśród studentów skłania ówczesnego rektora Mayera do zaproponowania, by studenci łączyli się w stowarzyszenia pielęgnujące bądź muzykę, bądź sztuki piękne. Na skutek tego w roku 1834 znów powstaje, aczkolwiek nielegalnie, dawna Korporacja Polonia, a z nią i rozwiązane korporacje niemieckie. Pomiędzy Związkiem Korporacyj Niemieckich t. zw. Chargertem Convent a Polonią, której Niemcy odmawiali wszelkich praw, toczą się uporczywe walki. Wytworzona sytuacja zmusza znów Polaków do rozwiązania w drugim semestrze roku 1843 korporacji i Polonia wszystkie swe relikwje, jak to sztandary, puhary, srebrne orły oddaje na przechowanie zawsze dla niej przyjaznej Curonii. W roku 1843 Polonia znów acz nieoficjalnie istnieje, posiada swój lokal i rządzi się swemi dawnemi prawami. Walka z Niemcami trwa nadal, w wyniku czego ginie 5 Polaków, spoczywających obecnie w t. zw. grobach filisterskich na cmentarzu Dorpackim Pamiątką tego jest 5 wypustek na granatowych fuksówkach.

W roku 1843 powstaje pośród członków Polonii tajny związek, mający ścisły związek z akcją Szymona Konarskiego. Po wykryciu tego spisku cały szereg Polonusów zostaje aresztowany i doportowany: m. in. Adam Medeksza, Władysław Zawisza, Stanisław Falkowski i in. Od tego okresu Polonia egzystuje pod półoficjalną nazwą Konwentu Polskiego, w łonie którego powstają dwa ugrupowania: „Ogół", grupujący kresowców, i „Szczegół" — królewiacy. Konwent jednak nazewnątrz ma jedną reprezentację od t. zw. ogółu Polaków, studjujących w Dorpacie (Die in Dorpat Studierenden Polen). Zwycięski wynik walk Polaków z Niemcami uwieńczony zostaje przyznaniem przez Chargierten Convent w dn. 3. X. 1851 roku praw filisterskich Polakom, a więc praw w stosunkach akademickich większych niźli je zwykli studenci posiadali.

Nadchodzi rok 1863, którzy tak jak rok 1831 odbija się na życiu Konwentu. Zginęło wówczas w powstaniu i zostało zesłanych na wygnanie 66 członków Konwentu, a 29 emigrowało. Zginęli: Wojciech Borkowski pod Birżami, Chałubiński i inni, a album academicum Uniw. Dorpackiego koło wielu nazwisk ma wzmianki: padł w powstaniu 1863 roku, lub też „mieszkał na Syberji" W 2-im semestrze 1864 roku powraca do Dorpatu zaledwie 16 Polaków.

Niepewność co do swego losu trwa pośród członków Konwentu do roku 1870, gdy został aresztowany za udział w powstaniu Mieczysław Sadowski, nazajutrz po otrzymaniu dyplomu. W roku 1882 Konwent przyjmuje nazwę dla władz uniwersyteckich „Die in Dorpat Studierenden Polen".

W roku 1900 Konwent ofiarowuje Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w dzień 500-letniego jego jubileuszu łańcuch rektorski. Nazwę jednak dla ogółu studentów Konwent nosi jako Konwent Polski w Dorpacie. Dnia 3 maja 1907 roku na skutek starań u władz Adama Bonasewicza Konwent przywdziewa swe dawne barwy i istnieje od tej chwili pod nazwą Konwentu Polonia. W roku 1919 zgodnie z przekazaną wolą założycieli, Polonia wraca do Wilna, skąd wyszli jej założyciele.

Wśród członków Konwentu Polonia zdobyli sławę naukową: Bronisław Zaleski, Tytus Chałubiński, Aleksand. Jabłonowski, Benedykt Dybowski, Jakób Natanson, Apolinary Pietkiewicz, Aleksander Czekanowski, Lubomir Gadom, Stanisław Janikowski, Gustaw Manteuffel, Ignacy Baranowski, Adolf Pawiński, Władysław Rotchert, Józef Weysenhoff, Andrzej Niemojewski, Marjan Zdziechowski, Józef Siemiradzki, Walerjan Klecki, Bronisław Kader, Wincenty Lutosławski, Stanisław Trzebiński, Józef Ziemacki, Józef Brudziński, Stanisław — Józef Thugutt, Aleksander Baudouin de Courtenay, Juljusz Bursche, Edmund Bursche, Marcin Otto, Bronisław Wróblewski, Ignacy Iwanowski, Alfons Walicki i szereg innych, których imiona trudno byłoby wyliczyć. W walkach 1918—20 padli na polu chwały członkowie Konwentu: Bohdan Węcławowicz, Tadeusz Wierzbowski, Wacław Lubieński, Witold Zadora Paszkowski, Stankiewicz, Marjan Romer.

Prezesem Stowarzyszenia Filistrów Konwentu Polonia w Warszawie jest dr. Ksawery Watraszewski, wice prezesami: Władysław Sołtan i Bohdan Wydżga. Prezesem Koła Filistrów w Wilnie: Jerzy Czapski, wice-prezesami: Stanisław Kognowicki i Bohdan Szachno. Prezydjum Konwentu tworzą: Prezes: Jan Nowacki, I-wice-prezes: Jerzy Rabczewski, 2-gi wice-prezes do spraw stulecia fil. Józef Rutkiewicz, sekretarz Witold Sawicki, Olderman—Stanisław Januszewicz.

Przebieg obchodu 100-lecia istnienia konwentu „Polonja".

Wczoraj zgodnie z programem o godzinie 10 rano w kościele św. Jana ks. Lewicki, Filister „Arkonji" odprawił nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych członków konwentu. Na nabożeństwie byli obecni prócz delegacji korporanckich przedstawiciele władz uniwersyteckich, państwowych i wojskowych. O godzinie 4 30 w lokalu konwentu nastąpiło powitanie delegatów korporacyj przez prezydjum K. Pierwszy przemówił Komilton konwentu prezes Jan Nowacki. W imieniu prezydjum związku korporacyj akademickich mówił p. Kubalski („Welecja"), gratulując, że jest to święto wszechkorporacyjne. Następnie zabrał głos prezes estońskiej korporacji „Esoika", który w swem przemówieniu wygłoszonem po francusku podniósł zasługi „Polonji" i stwierdził wzajemne popieranie się podczas walk wolnościowych pod zaborem rosyjskich, w czasie, kiedy oba bratnie narody jęczały pod stopą na jeźdźcy. W odpowiedzi na przemówienie gościa wiceprezes K. p. Rabczyński stwierdził niezapomniane nigdy chwile wspólnych przeżyć na gruncie dorpackim, które powsze czasy łączą wszystkich w jedną rodzinę Po zakończeniu przemówień przystąpiono do składania podpisów w księdze pamiątkowej K. O godzinie 2 popołudniu w restauracji „St. Georges" odbyło się śniadanie dla Filistrów i delegatów korporacyj, o godz. zaś 6 w. herbatka w lokalu klubu Obywatelskiego, wydane przez Koło Filistrów konwentu. Na tem zakończono oficjalny program dnia wczorajszego.

Wieści i obrazki z kraju.

Korespondent „Daily Telegraph" na granicy.

Wczoraj na odcinek graniczny w N. Trokach przybył współpracownik angielskiego czasopisma „Daily Telegraph" p. Woods, który w towarzystwie oficera K. O. P. Porucznika Świętorzeckiego udał się na linię graniczną w celu przedostania się do Litwy. Dopiero po dłuższem oczekiwaniu.

Zjawił się leutenant litewski, który powitał gościa i usadowiwszy go na zwyczajnej furze skierował w stronę lwja skąd p. Woods już pociągiem odjedzie do Kowna. Przy pożegnaniu gość wyraził zdziwienie, że wbrew dotychczasowym twierdzeniom zdołał on ustalić, że ludność cywilna w pasie pogranicznym nie umie wcale po litewsku i ze strażnikami litewskimi porozumiewa się po rosyjsku, lub Polsku.

KRONIKA N.-WILEJSKA.

— **Uruchomienie fabryki tektury.** Dzięki poparciu B. G. Kr. onegdaj uruchomiono w N.-Wilejce fabrykę tektury Balberiskiego. Pracę w fabryce znalazło 160 robotników, którzy pracują na 3 zmiany.

KRONIKA WILEJSKA.

— **„Popychadło" Szukiewicza na scenie Wilejskiej.** W dniu 13 i 14 paźdz. b. r. odegra sekcja dramatyczna Związku Strzeleckiego obwodu wilejskiego, komedję Szukiewicza p.t. Popychadło — komedja w 4 akt. 5-ciu odsłonach osnuta na tle stosunków społecznych. — Reżyserję prowadzi p. Kazimierz Bieliński, nauczyciel szkoły więziennej w Wilejce.

— **Aresztowanie sekretarza T-wa Szk. Białoruskiej.** W Wilejce powiatowej aresztowano sekretarza Wilejskiego Okręgowego Zarządu Towarzystwa Szkoły Białoruskiej Juljana Uścimowicza. Powody aresztowania trzymane są w tajemnicy.

KRONIKA POSTAWSKA.

— **Tajna gorzelnia.** We wsi Błażejówka gm. pliskiej powiatu postawskiego u Józefa Maleckiego ujawniono tajną gorzelnię.

KRONIKA WOŁOŻYŃSKA.

— **„Potop" pod Wołożynem.** Onegdaj we wsi Sosnowicze pod Wołożynem z niewyjaśnionych narazie przyczyn najprawdopodobniej z powodu pęknięcia tamy nastąpił wylew wody, która zalała okoliczne tereny położone w nizinie. Na szczęście wypadków z ludźmi nie było. Wobec przerwania komunikacji do czasu opadnięcia wody okoliczni włościanie posługiwali się chodzi sięskleconemi naprędce tratwami.

—.—

Z POGRANICZA.

— **Zatrzymanie żołnierzy sowieckich.** Na odcinku Stachowszczyzna pod Iwieńcem patrol KOP zatrzymał znajdujących się na naszem terytorjum podoficera i dwóch żołnierzy sowieckich. W jakim celu wymienieni znajdowali się na naszem terytorjum ustali dochodzenie, które toczy się.

— **Niedola robotników rolnych.** Przed kilku tygodniami za specjalnemi przepustkami udały się do Rosji na roboty rolne dwie kobiety: Janiak i Dubacz. Obecnie wracające z powrotem do Polski, kobiety bolszewicy zrewidowali i zabrawszy zarobione przez nie 100 rubli i 32 klg. zboża wyrzucili je w pobliżu Dokszyc na naszą stronę.

— **Ruch na granicy litewskiej.** Wciągu ubiegłej doby na granicy polsko-litewskiej panował dość znaczny ruch w obu kierunkach odbywający się za t. zw. przepustkami rolnemi. Silny ruch rolników dał się zauważyć naprzeciw Ignalina, Druskienik i Sejn.

Na odcinku sejneńskim przekroczyło do Litwy na podstawie przepustek rolnych 263 osoby i 461 sztuk inwentarza żywego. Z Litwy do Polski 49 osób i 168 sztuk inwentarza. Naprzeciw Druskienik do Litwy przeszło 217 osób i 169 sztuk inwentarza. oraz z Litwy 83 osoby i 21 sztuk bydła. Na odcinku Sejn do Litwy przeszło 81 osób i 314 sztuk bydła, z Litwy 52 osoby i 162 sztuki inwentarza żywego.

SPORT.

Dalszy etap w biegu sztafetowym.

WARSZAWA 12.X. (Pat.). W piątek o godz. 6 rano wschodnia pałeczka sztafetowa przybyły do miasteczka Łupków, znadującego się na wysokości Sanoka na pograniczu polsko-czechosłowackiem przebywając w ciągu ostatnich 24 godzin około 300 klm. O tej danej godzinie sztafeta zachodnia minęła strażnicę Pieczarnię nad Dniestrem na styku odcinka granicy strzeżonego przez straż granicy strzeżonego przez straż graniczną i K. O. P. i przeszła na terytorjum granicy wschodniej strzeżonej przez oddziały K. O. P. Obie sztafety oddaliły się od startu o zgórą 3000 klm.

Bolszewickie podstępy.

Do Polskiej Akademji Umiejętności nadesłano broszurkę, wydrukowaną na lichym papierze, pod tytułem *„Adam Chmiel.* **Białoruska pieśń gminna.** *Odbitka z tomu VII części I Materjałów i Prac Komisji językowej Akademji Umiejętności w Krakowie.*

Pod tem odbito pieczęć Akademji w formie używanej do r. 1918 i wreszcie na dole: *„Kraków. Nakładem Akademji Umiejętności. Sklad główny w księgarni Spółki wydawniczej polskiej. 1928".*

Akademja Umiejętności istotnie wydała tom VII Materjałów i Prac Komisji językowej, gdzie w zeszycie I ogłoszono pracę p. *Adama Chmiela,* ale na tem kończy się podobieństwo VII tomu Prac rzeczonych i rzekomej z nich odbitki, gdyż zeszyt I owego tomu Prac wyszedł jeszcze w roku 1915, a p. *Adam Chmiel* umieścił w nim przedruk tekstu z początku XVI wieku p. t. **„Księgi św. Augustyna biskupa hippońskiego: O żywocie krześcijańskim".** Tymczasem drugi tytuł broszurki, obejmującej 60 stronic, brzmi: *„Pieśni zebrane w ziemi wileńskiej",* poczem następuje na karcie następnej nowy tytuł białoruski, wydrukowany cyrylicą, który tu w transkrypcji powtarzamy: *„L. Rodzewicz.* **Na panjawolenych honjach. Werszy".** (L. Rodziewicz. Na gnębionych niewolą zagonach. Wiersze); na odwrocie dedykacja": **„Baraćbitom za wyzwaleńnie zach. Bełarusi z pod panskai akupacyi prysvjaczaju. Autor".** (Walczącym o wyzwolenie zachodniej Białorusi z pod okupacji panów poświęcam. Autor).

Ani więc p. *Adam Chmiel,* dyrektor Archiwum miejskiego w Krakowie, pieśni białoruskich nie zbierał, ani ich Akademja Umiejętności w Materjałach i Pracach Komisji językowej nie ogłaszała. Pieśni, wydrukowane w broszurze, nie są pieśniami ludowemi, rzekomo zebranemi w ziemi wileńskiej, lecz lichemi wierszydłami jakiegoś bolszewika, którego i nazwisko być może także jest sfałszowane. Wiersze te wymierzone są przeciwko religji, duchowieństwu katolickiemu i prawosławnemu, a przedewszystkiem przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, właścicielom ziemskim i przedstawicielom przemysłu. Białoruś zachodnia — w obrębie Polski — to piekło, według tych wierszy,—wschodnia w obrębie Sowietów— to raj dla chłopa. Wierszokleta poucza, że niema boga (przez małe b), ani nieba i bez nich się obejdzie, bo i tak będzie dosyć chleba. Ksiądz katolicki i pop prawosławny to jednacy złodzieje, jak i panowie szlachta—bo okradają lud i chłopa. Tylko Lenin jest zbawicielem i ojcem dla chłopa i robotnika, a także i... ataman Mucha. Nawołuje lud do powstania, do mordowania „okupantów" i niszczenia pańskiego dobra i do połączenia się z braćmi wschodniemi, bo tam tylko żyje się w szczęściu i dobrobycie. Tej treści są te „białoruskie pieśni gminne" — zebrane nie w ziemi wileńskiej, ale w jakimś krwiożerczym mózgu bolszewickiego agitatora, któremu za mało jest i mordów i krwi i nędzy po „tamtej" stronie granicy! Nadużycie cudzego nazwiska i firmy polskiej instytucji naukowej jest nowym dowodem bolszewickiego cynizmu, który nie cofa się przed niczem i na napiętnowanie którego brak w naszym języku dość mocnego słowa.

Ze związku Strzeleckiego.

Pod przewodnictwem Marszałka prof. J. Szymańskiego odbyło się w dniu 9 b.m. plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Wileńskiego—w lokalu Zarządu przy ul. Portowej 19.

Na posiedzeniu wysłuchano sprawozdania prezydjum z działalności dotychczsowej, ze Zjazdu przedstawicieli Okręgów w Warszawie. z powstania Komisji oświaty pozaszkolnej przy Polskim Związku Nauczycieli Szkół powszechnych. Ze sprawozdania Komendy Okręgu wynika, że ilość strzelców w Okręgu wynosi około 2800 osób, praca w większości obwodów krzepnie. Na zawodach ogólnopolskich w Warszawie nieliczna drużyna wileńska zdobyła I miejsce.

Praca kulturalno-oświatowa w Związku rozwija się bardzo intensywnie. W tym roku powstają kursy dokształcające trzech stopni: dla analfabetów, dla półanalfabetów, i korespondencyjno-hendlowe. Oddział wileński posiada swe kółko dramatyczne, które już odbyło 2 przedstawienia, oraz bibliotekę (około 2000 tomów), z której strzelcy korzystają bezpłatnie, zaś pozostałe osoby, młodzież 40 gr. miesięcznie.

W ośrodkach powiatowych—również istnieją orkiestry. kółka dramatyczne. biblioteki. Daje się odczuwać ogromny brak środków. Prof. dziekan Rudziński referował sprawę Kursów Technicznych, zapoczątkowanych w roku ubiegłym przy poparciu Zarządu Okręgu. Istnieje projekt dalszego rozwinięcia tych kursów, bezprzecznie korzystnych dla tych, którzy pragną uzupełnić swe wiadomości techniczne.

Na konferencję 14 b. m. stowarzyszeń p.w. w Grodnie wydelegowano kta Muzyczkę. Na instruktorkę okręgową pracy kobiet Zarząd powołał p. Zofję Waschównę.

Zatwierdzone pozatem nowe oddziały w Zaiesiu i Bienicach pow. Mołodeczańskiego oraz zdecydowano zreorganizować Oddziały w Święcianach. N. Święcianach, Podbrodziu, Łyntupach. Poszmieniu, Górze, Faworach i Milach pow. Święciańskiego.

Tablice zbożowe redukcyjne.

Wileński Okręgowy Urząd Miar informuje: Nakładem G. U. M. wyszły z druku tablice zbożowe redukcyjne dla gęstościomierzy zbożowych p. t. „Tablice zamiany gęstości zboża w stanie zsypnym" (90 str.), cena 4 złote za egzemplarz w tekturowej okładce.

Wskazane jest, żeby strony, stosujące gęstościomierze zbożowe (w szczególności ćwierćlitrowy), posiadały, te tablice.

Zapotrzebowania na wymienione tablice należy kierować do Głównego Urzędu Miar w Warszawie, ul. Elektoralna 2.

KRONIKA.

Sobota **13** październ.

Dziś: Edwarda.
Jutro: Kaliksta.
Wschód słońca g. 5 m. 37
Zachód g. 16 m. 35

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 12 X. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 752. Temperatura średnia +4° C. Opad w milimetrach 0,5. Wiatr przeważający do 12 w południe południowy po 12 północny. Pochmurno. Deszcz. Maksimum na dobę +6° C. Minimum +1° C.

Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia, później bez zmian.

MIEJSKA.

— **Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy.** Na onegdajszem posiedzeniu Komitetu Rozbudowy postanowiono podzielić posiadane fundusze następująco: na budowę szkoły dla dzieci żydowskich przy ul. Sierakowskiego — 350 tys. zł., na spółdzielnię budowlaną urzędników Dyrekcji Lasów Państwowych—220 tys. zł., na spółdzielnię budowlaną „Konkordia"—170 tys. zł., na remont domów zagrożonych—13 tys. zł. i indywidualnie—500 tys. zł. Należy zaznaczyć, że powyższe fundusze są udzielane w formie długoterminowych pożyczek.

Wilno stara się o pożyczkę zagraniczną. Wobec oficjalnego powiadomienia Magistratu, że Wilno nie figuruje w spisach miast którym będą udzielane pożyczki wewnętrzne, władze miejskie postanowiły poczynić odnośne starania o uzyskanie pożyczki zagranicznej i to w jak najkrótszym czasie. Stan bowiem finansów miejskich nie pozwala na prowadzenie w dotychczasowym tempie robót inwestycyjnych w celu zatrudnienia bezrobotnych i doprowadzenia miasta do należytego stanu. Władze centralne mają ułatwić prowadzenia pertraktacji w tej sprawie.

— **Odremontowanie szpitala św. Jakóba.** Prace nad odremontowaniem szpitala św. Jakóba dobiegają końca. W dniu 16 b. m. uruchomiony zostanie oddział Ginekologiczno-Położniczy. Pozwoli to na odciążenie szpitala żydowskiego, który jest przeładowany chorymi.

— **O bezpieczeństwo na Wilji.** Posterunek rzeczny na Wilji będzie funkcjonował również i zimą a to w celu utrzymywania bezpieczeństwa przejazdów po lodzie w czasie odwilży w miejscach w tym celu wyznaczonych.

— **Mleko—woda.** Wczoraj podczas kontroli jakości mleka u przekupniów stwierdzono karygodne dolewanie wody.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Egzamina dla nauczycieli.** Jutro mija termin zgłaszania się do egzaminów dla nauczycieli szkół powszechnych którzy nie ukończyli połowy średniego zakładu naukowego. Egzamin odbędzie się 15 b. m. w lokalu Kuratorjum Okręgu Szkolnego przy ul. Wolana.

WOJSKOWA.

— **Gen. Burhardt-Bukacki w Wilnie.** Przybył do Wilna w sprawach służbowych b. inspektor Armji Nr. 1 gen. Burhardt-Bukacki.

—**Zakończenie kursu spółdzielczości.** Wczoraj w południe w obecności dowódcy O. K. III generała Litwinowicza i innych wojskowych nastąpiło zamknięcie 4 dniowych kursów spółdzielczych zorganizowanych w celu zapoznania oficerów i podoficerów z zasadami spółdzielczości. Kurs ukończyło 25 oficerów i 36 podoficerów.

— **Wyjazd D-cy 6 Bryg. K. O. P.** Dowódca 6 brygady K. O. P. pułk. Górski wyjechał na inspekcje odcinka święciańskiego.

— **Rejestracja rocznika 1908.** 15 b. m. referat wojskowy Magistratu rozpoczyna rejestrację mężczyzn urodzonych w roku 1908.

Z POLICJI.

— **Badanie odważników.** Policja przystąpiła do sprawdzania, czy będące w użyciu odważniki posiadają cechy legalizacyjne.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **„Sobótka".** W sobotę — dnia 13 b. m. odbędzie się w Ognisku Akademickiem, ul. Wielka 24, „Sobótka". Do tańca przygrywa Trio Akademickie. Początek zabawy o godz. 10-te wieczorem.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie członków kasy pożyczkowej pracowników miejskich.** Wobec niedojścia do skutku wyznaczonego na dzień 7 bm. walnego zebrania członków kasy oszczędnościowo-pożyczkowej pracowników miejskich zebranie to odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godzinie 12 w południe w głównym pawilonie Targów Północnych.

— **Zarząd Zrzeszenia Asystentów U. S. B.** zawiadamia, że „21" października w niedzielę o godzinie 5 po poł. odbędzie się w Sali Nr 5 Głównego Gmachu Uniwersytetu (wejście z ul. S.-Jańskiej). Doroczne Walne Zebranie.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Zarządu za rok 1928. 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 3) Wybory nowego Zarządu. 4) Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Asystenckich. 5) Wolne wnioski.

RÓŻNE.

— **Wielka loterja fantowa.** Dnia 14 b. m. odbędzie się wielka loterja fantowa na rzecz ochronek Związku Pracy Społecznej Kobiet, znajdujących się na Nowych Zabudowaniach i Zwierzyńcu.

— **Z życia Ogniska kolejowego.** W niedzielę dnia 7 b. m. nastąpiło uroczyste doroczne otwarcie Domu Kolejarza Polskiego, którą to uroczystość zaszczycili swoją obecnością p. wojewoda Raczkiewicz, J. E. ks. biskup Michalkiewicz, J. E. ks. biskup Bandurski, p. starosta Iszora, dyrektor Bibljoteki Uniwersyteckiej p. Rygiel i Prezes Dyrekcji kolei p. inż. Staszewski.

Przy wypełnionej po brzegi, odnowionej sali Ogniska uroczystość zagaił w krótkich słowach prezes Ogniska p. inż. Szadziewicz, poczem p. inż. Ostrowski w dłuższem przemówieniu scharakteryzował dotychczasową działalność i ideologję Towarzystwa, podkreślając wybitne poparcie jakiem instytucja ta cieszy się w swojej pracy kulturalno oświatowej u władz państwowych, kolejowych i samorządowych i apelując do obecnych słuchaczy, by i w przyszłości nie szczędzili dobrej woli dla budowy państwowości polskiej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej przez krzewienie kultury i myśli polskiej.

W części koncertowej i orkiestra symfoniczna i chór Ogniska pod batutą p. Czerniewskiego wykonały szereg utworów muzycznych i pieśni, z solistów zaś wystąpili p. Plejewska i p. Worotyński.

Uroczystość zakończyła komedyjka Meyera p. t. „Protekcja" odegrana przez zespół amatorski Ogniska, pod reżyserją p. Czernego. Dzień ten rozpoczął nowy okres owocnej pracy jaką Ognisko kolejowe dokonywa od szeregu lat w zacisznym budynku przy ul. Kolejowej 10, szerząc słowo i naukę polską wśród szerokich mas kolejowych i okolicznych mieszkańców.

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Pohulance).

— Dziś premjera dramatu G. Zapolskiej „Tamten". Postać Korniłowa kreuje znakomity artysta teatru Polskiego w Warszawie K. Junosza-Sępowski. Dalszą obsadę stanowią: St. Chmielewska, R. Dziewulska, A Dziewulska, H. Gallowta, J. Kossocka, I. Kunicka, I. Larowska, N. Lelska, W. Malinowska, I. Mielęcka, Z. Molińska, E. Sciborowa, M. Zarębińska, M Wielandowa, T. Białkowski, S. Butkiewicz, W. G siński, J Klejer, K. Knobelsdorff, J. Lubicz-Lisowski, A. Mikołajewski, M. Pill, K. Pągowski, J. Wasilewski, L. Wołłejko, W. Wybrański, F. Żukowski, K. Vorbrodt.

Akt — Restauracja, Akt II — Aresztowania, Akt III.—U generała Horna, Akt IV. — Śledztwo. Akt V.—Na Sybir.

Początek punktualnie o godz. 20-ej.

Nieliczne pozostałe bilety do nabycia w biurze „Orbis", a wieczorem od godz. 16 30 w kasie teatru.

Ze względu na krótki czas pobytu warszawskiego gościa „Tamten" grany będzie w niedzielę dwa razy, t. j. o 16-ej (4-ej) i 20-ej (8-ej wieczorem)

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— Dziś graną będzie po raz drugi doskonała krotochwila Moncey'a „Pan naczelnik, To ja". obfitująca w kapitalne sceny i zabawne sytuacje.

— **Przedstawlenia niedzielne w Teatrze Polskim.** Jutro Teatr Polski czynny będzie trzy razy: o g. 3-iej pp,—„Hokus-Pokus" — groteska Hirscheelda i Franka, o g. 5 m. 30 pp.—„Pieniądz leży na ulicy—komedja Bernauera i Oesterreichera i wiecz. o g. 8 m. 30 — „Pan naczelnik"... To ja"—krotochwila Moncey'a.

— **Korzeniowski w Teatrze Polskim.** Zgodnie z zapowiedzią, w poniedziałek, 15 b. m. odbędzie się premjera świetnej komedji J. Korzeniowskiego „Stary kawaler".

W rolach głównych: H. Dunin-Rychłowska (Józefowa), Z. Molska, J. Jasińska—Detkowska (pyszne typy sióstr), F. Rychłowski (Major), L. Detkowski (Jagnicki) i H. Szletyński (Marcin), który sztukę tą wyreżyserował. Wystawienie tej komedji poprzedzi prelekcja literacka J. Wierzyńskiego.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
SOBOTA, 13 października 1928 r.

11.55—12.05: Transmisja z Warszawy: Sygna czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny. 14.00: Transmisja z Auli Kolumnowej U. S. B. uroczystej Akademji Konwentu Polonia z okazji stulecia. 1. Zagajenie — Prezes Wil. Stow. Filistrów Korporacji Polonia, p. Jerzy Czapski. 2. Hymn narodowy wykona Chór „Echo" pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego. 3. Przemówienie wygł. J. M. rektor U. S. B. ks. dr. Cz. Szlagowski. 4. Hymn Konwentu Polonia wyk. Chór „Echo" pod dyr. prof. W. Kalinowskiej. 5. Przemówienia wygłoszą, przedstawiciel magistratu, b. prezes Konwentu Polonia, oraz przedstawiciele korporacji: Arconia, Welecja i Jagielonja, przedst. Młodzieży Akademickiej oraz Stow. Filistrów korporacji Polonia. 6. „Gaudeamus igitur" — wykona Chór „Echo" pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego. 15 35 — 16.35: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Wekslera w Warszawie, ul. Marszałkowska 132, jeneralnego przedstawicielstwa na Polske angielskich wytwórni „His Master's Woice". 16.35—16.55: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.55 — 17.10: Komunikaty Zw Kółek i Org. Roln. Ziemi Wileńskiej. 17.10—17.35: „Kącik dla pań" — p. t. „Pokłosie ankietowe" — wygł. Ela Bunclerowa. 17.35—18.00: Transmisja z Warszawy. „Rozwój demokracji w Stanach Ziednocz. Ameryki Półn." Odczyt VI i ostatni—wygł. dr. St. Wayda. 18.00—18.50: Audycja literacka: „Ejkto mnie nie zna" — zradjofonizowana komedja Al. Hr. Fredry w wykonaniu Zesp. Dram. Rozgłośni Wileńskiej. 18.50—19.05: Odczytanie programu na następny tydzień. 19.05 — 19.3 : „Likwidacja Unji" — odczyt II-gi i ostatni z cyklu „Upadek Unji" wygłosi Walerjan Charkiewicz. 19.30 — 19.55: Transmisja z Warszawy. „Radjokronika" wygł. dr. Marjan Stępowski. 19.55 — 20.10: Sygnał czasu z Warszawy, komunikaty i odczytanie programu na niedzielę. 20.10—20.30: Rozmaitości i muzyka z płyt gramofonowych. 20.30—22.00: Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego koncertu Kwintetu Paryskiego (Leroi-flet, Jemet-harfa, Bas skrzypce, Grant-altówka, Boulmé-cello. 1. Mozart: Kwartet D-dur Nr 28 na flet, skrzypce, altówkę i wiolonczelę 2. Jean Cras: Trio na skrzypce, altówkę i wiolonczelę. 3. C. Debussy: Sonata na flet, altówkę i harfę. 4. J. Jongen: Koncert op. 71 na skrzypce, flet, harfę, atlówkę i wiolonczelę. 22.00 — 23.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P.A.T. policyjny, sportowy, oraz muzyka taneczna z rest. „Oaza" w Warszawie.

Muzyka gramofonowa.

Na życzenie radjosłuchaczy sobotnia muzyka gramofonowa w radjo przeniesiona została z godzin południowych na popołudniowe.

KINA i FILMY.

Metropolis.

Piccadilly.

Było to już raz w Wilnie, ale dość dawno temu i warto ten film przypomnieć wileńskiej publiczności. Mało jest w całej produkcji kinematograficznej tak doskonałych technicznie dzieł. Przy błachości scenarjusza kolosalne bogactwo efektów o bardzo silnej ekspresji i nieskazitelnej technice zdjęć, które często stoją na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Równie świetna reżyserja, jeśli idzie o operowanie masami czy grupami tylko, daje często obrazy wręcz kapitalne, co pozwala wybaczyć jej niektóre stylowe niedociągnięcia, niektóre nieudane efekty, czy naiwności scenarjusza, bardzo po niewieściemu sklejonego. Nie pomogło mu to, że autorka jego jest żoną reżysera filmu, nie stał się przez to bardziej konsekwentny. Brak tego szczególnie jaskrawo występuje w epilogu.

Z wykonawców najlepsi są: Rudolf Klein Rogge jako wynalazca. Brygitta Helm; potem werkmistrz (świetny), nakoniec A. Abel (w końcowych scenach) jako „mózg Metropolisu" i wreszcie Frochlich jako jego syn (najsłabszy z nich wszystkich).

Mimo wspomnianych usterek rzecz jest bezwzględnie warta zobaczenia, jeden z najciekawszych filmów ostatnich lat. (sk)

Na wileńskim bruku.

— **Obława** Wczoraj podczas obławy na rynkach zatrzymano 9 podejrzanych osobników, kręcących się wśród kupującej publiczności.

— **Przyszła kryska na Matyska.** 11 b. m. został zatrzymany o godz. 16 zawodowy złodziej Jan Bielunas, zam. przy ul. Połockiej 4, który usiłował okraść strych domu Nr. 19 przy ul. Wielkiej.

— **5-cio miesięczny „Wacio".** 11 b. m. około domu Nr 6 przy z. Bernardyńskim znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 5 mies. przy którym była kartka z napisem „Wacio". Podrzutka umieszczono w żłobku im. Marji.

— **Zbiegł umysłowo-chory.** Marja Brzozowska, Końska 24, w dniu 11 bm. zameldowała, że krewny jej Michał Brzozowski umysłowo chory, zam. tamże w dniu 3 b. m. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

— **Złamała ręka w czasie wsiadania do autobusu.** Onegdaj Nadzieja Zajączkowska, zam. w Trokach przy ul. Wileńskiej 16, zameldowała, że w dniu 2 b. m. w czasie wsiadania do autobusu wskutek oberwania się schodka, upadła na bruk, doznając złamania prawej ręki. Wypadek miał miejsce na rogu ul. Piłsudskiego i Nowogródzkiej przy przystanku autobusowym.

— **Hallo! p. Wiktor na siłę.** 11 bm. za urządzanie awantur został zatrzymany i doprowadzony do VI Komisarjatu Wiktor Wojciulewicz zam. w domu noclegowym przy ul. Połockiej 4. W komisarjacie Wojciulewicz kopnął nogą w brzuch st. poster. P. P. oraz usiłował uderzyć tegoż ławką. Następnie poprzewracał sprzęty i wyrwał drzwi aresztu z zawiasów. Wojciulewicza obezwładniono i osadzono w areszcie.

Z sądów.

Sprawa zabójstwa Lipnickiego.

W swoim czasie Wileński Sąd Okręgowy rozpatrzeniu sprawy Piotra Bułygi oskarżonego o zamordowanie właściciela folwarku pod Nowogródkiem—Lipnickiego uznał go winnym zabójstwa i skazał na 12 lat c. w. Skazany niezadowolony z wyroku złożył apelację a jednocześnie rodzina skazanego poczyniła pewne kroki w celu przedstawieni dowodów niewinności. Po złożeniu tych dowodów urzędowi prokuratorskiemu w całej sprawie nastąpił sensacyjny zwrot. Jako podejrzanego o zabójstwo aresztowano syna Lipnickiego a sprawę apelacyjną Bułygi odroczono do całkowitego rezpoznania całej sprawy. Lipnicki sądzony w Nowogródku został uznany winnym ojcobójstwa i skazany na 15 lat ciężkiego więzienia. W ten sposób dwie osoby w różnych sądach zostały skazane za to samo przestępstwo. Ostatecznie obie rozprawy połączone w jedną znalazły się wczoraj w tutejszym Sądzie Apelacyjnym, który po szczegółowem zbadaniu całokształtu sprawy i po wysłuchaniu świadków wydał wyrok uniewinniający Lipnickiego w stosunku zaś do Bułygi uchylił wyrok Sądu Okręgowego i uznając go winnym zabójstwa skazał na 8 lat ciężkiego więzienia zaliczając na poczet tej kary półtora roku aresztu prewencyjnego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. **Oddział w Grodnie — Bankowa 15.** Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: **„Kurjer Wileński"** s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**